ROK XLIX. Nro 94

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 30 Kwietnia 1869. Piątek. Dnia 18 (30) Kwietnia 1869.

Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 7 Wysokość wody st: 3 c. 8 (Ubywa)	Stan barometru: na deszcz.	Wschód Słońca g. 4 m. 34 Zachód " " 7 " 21	Jutro, ŚŚ. Filipa i Jakóba Apost:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Od jutra, jako od pierwszego dnia Maja, w kościołach tutejszych rozpoczyna się Nabożeństwo *Majowe* zwane, które przez cały ten miesiąc Najświętszej MARJI Pannie poświęcone, na Jej cześć odprawianem będzie.

— Nabożeństwa wielkanocne według juljańskiego kalendarza odprawione będą w następującym porządku: dnia 19 kwietnia (2 maja), w sobotę przed rozpoczęciem nabożeństwa w katedrze prawosławnej, dane będą trzy wystrzały z dział na wałach cytadeli Aleksandrowskiej, pierwszy o godzinie 10½, drugi o 11ej, trzeci o 11½ w nocy. Podczas nabożeństwa przy ogłoszeniu zmartwychwstania Chrystusa, za sygnałem przez puszczenie rakiety z placu Krasińskiego, dane będzie 21 wystrzałów działowych z wałów cytadeli. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik raczy przyjmować powinszowania w katedrze prawosławnej pojutrze. Na drugi dzień wielkanocny, 21 kwietnia (3 maja), wyznaczony do obchodzenia rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Mości, o godzinie 11-tej z rana odprawione będzie przez najprzewielebniejszego arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego uroczyste nabożeństwo. Jenerał-Feldmarszałek przed nabożeństwem w katedrze prawosławnej, raczy przyjmować powinszowania o godz. 10½ w zamku, od wszystkich jenerałów, sztabs i ober officerów, duchowieństwa wszelkich wyznań, urzędników dworu, urzędników wojskowych i cywilnych, obywateli ziemskich i miejskich i konsulów zagranicznych. Podczas nabożeństwa, dane będzie z dział na wałach cytadeli 21 wystrzałów. Trzeciego dnia świąt wielkanocnych, to jest 22 kwietnia (4 maja), nabożeństwo odprawione będzie w cerkwi cytadeli Aleksandrowskiej o godzinie 11 z rana. (Dz. War.)

— Wyjechali z Warszawy jenerał-major *Olsufjew*, do Wilny; radca stanu *Braunszwejg*, do Berlina.

— R — Niezmordowany w pracach archeologicznych autor „Starożytności Warszawy,“ odgrzebał w aktach naszego grodu, obszerny ośmnasto-arkuszowy wolumen z r. 1767, mieszczący w sobie prace tak zwanej kommissji *boni ordinis*, która w owej epoce poruczone sobie miała uporządkowanie stosunków publicznych Starej i Nowej Warszawy.

Z odnalezionego przez siebie woluminu, postanowił p. Wejnert podać do „Przeglądu Sądowego“ rozdziały dotyczące urządzeń sądowych. Dotychczas w dwóch ostatnich zeszytach tego pisma, oprócz ogólnej historji prac dokonanych przez powyższą kommissję mamy już pierwszą część traktującą o *sądzie sierocym*, jednej z wielu instytucji, których zaprowadzenie uznanem zostało wówczas za niezbędne, dla utrzymania porządku w zakresie sprawiedliwości.

Dokończona w przedostatnim zeszycie rozprawa p. Okolskiego, o przymusowem wywłaszczeniu (subhastacjach), napisana jest z głęboko krytycznym poglądem na przedmiot, ze znajomością urządzeń europejskich, wreszcie z istotnem zrozumieniem rzeczywistych potrzeb i celów prawodawstwa.

Śmiało też pracę tę bez żadnego uniesienia nazwać możemy drogocennym materjałem dla prawodawcy.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam wejść w rozbiór wyłożonych przez p. Okolskiego zasad, ani nawet streścić rezultatów jego pracy; wskażemy tylko ogólną tendencję traktatu: mianowicie uproszczenie zbytecznych formalności subhastacyjnych, których w art. 717 zagrażającym nieważnością postępowania, z trudnością nawet doliczyć się przychodzi. Na takim porządku w imię jakiego przemawia autor trzeźwo, spokojnie a rozumnie, zyskaliby nietylko wierzyciele, ale i sam dłużnik, znajdujący dziś, częstokroć z własną stratą, w licznych nieważnościach kodeksowych, sposobność i zachętę do wybiegów i wykrętów, obrażających moralność, a zabijających kredyt i złączony z nim dobrobyt ekonomiczny.

Tenże sam autor podał nam w ostatnim zeszycie „Przeglądu“, początek swej pracy o organizacji sądów karnych. Mamy tu już z wielką jasnością przedstawiony obraz organizmu sądowego we Francji. Na następny zeszyt p. Okolski zapowiedział przedstawienie stosunków angielskich; poczem nastąpić ma porównanie obu systematów. O ile wnieść mogliśmy z dotychczasowego wywodu, autor skłania się na stronę organizacji angielskiej. Czyżby dlatego tylko że ona wyrobioną została samym porządkiem, a raczej siłą dziejów?

W przedostatnim zeszycie „Przeglądu Sądowego“, jeden jeszcze znajdujemy przyczynek do tylokrotnie poruszanej, a nigdy niewyczerpanej kwestji: Czy udział spadkowy małżonka według kodeksu z roku 1825, stosuje się do małżeństw zawartych przed 1-ym stycznia 1826 roku? Pan Chwalibóg na powyższe zapytanie daje bezwarunkowo twierdzącą odpowiedź, opie-

rając się na art. 11 ustawy przechodniej, jako też na tej okoliczności, że udział spadkowy małżonka zgadza się najzupełniej ze wszystkiemi temi stosunkami, jakiemi mogli się rządzić małżonkowie przed rokiem 1826.

Pan Chwalibóg idąc dalej nie widzi powodu dla czegoby prawo miało odmawiać spadku małżonkowi, który żyjąc pod stosunkiem umownym, w gorszem nieraz znajduje się położeniu niż małżonek, zostający pod rządem dzisiejszego stosunku prawnego, nieumownego i nie wahą się przyznać udziału spadkowego, nawet małżonkowi pod wspólnością zostającemu (str. 359 in fine).

Nam się zdaje, że wola prawa w art. 230 i 231 jest niewątpliwą. Jak nie chciało owo przyznać udziału spadkowego małżonkowi, umawiającemu się o wspólność, tak też nie przyznało go małżonkowi, żyjącemu pod wspólnością, jako stosunkiem prawnym z epoki przed 1826 r. Bo i dla czegożby dawne małżeństwa miały być lepsze od nowych? a dla czego prawodawca nowych nie uprzywilejował? — bo nie chciał. Zdaniem naszem uzupełniając opinję pana Chwaliboga możnaby powiedzieć, że udział spadkowy współmałżonka, odnosi się do tych wszystkich przypadków, w których małżonkowie, bez względu na datę zawarcia związku, nie zapewnili sobie żadnej wzajemnej korzyści. W ten sposób uczyniłoby się może zadość, art. 11 ustawy przechodniej.

W liczbie czterech kwestji prawnych rozstrzygniętych przez jurisprudencję senatu, znajdujemy jedną, w której, z okoliczności niedawno wydarzonego wypadku, najwyższa ta magistratura sądowa wyrzekła: iż lekarz wezwany do assystowania przy pojedynku uważany jest za zwyczajnego świadka i nie ma prawa wymawiać się od zeznań służącym mu z powołania przywilejem tajemnicy.

— ✂ — Pan Quattrini, we wczorajszym „Kurjerze Codziennym", zaprzecza wręcz słuszności naszemu sprawozdaniu o ostatniem przedstawieniu opery „Żydówka".

Pomimo jednak wyłuszczonych argumentów przez pana Quattrini'ego, powtarzamy, że wielka ta opera Halevy'ego, stojąca w repertoarach pierwszorzędnych teatrów na równi z „Robertem" i „Hugonotami" bez szkody dla piersi panny Kwiecińskiej i pana Filleborna, wykonywaną być nie może.

Nie zmieniamy zaś powyżej wyrażonego przekonania, z tej zasady, że panna Kwiecińska, (jakkolwiek pan Quattrini uważa ją „jako jedną obecnie śpiewaczkę, odpowiednią do wykonywania ról dramatyczno-deklamacyjnych"), posiada tylko w rzeczywistości głos mezzo-sopranowy, nadający się wyłącznie do ról w operach semi-serjo i komicznych.

Nie może, również naszem zdaniem panna Kwiecińska śpiewać partji „Racheli" jak twierdzi p. Quattrini, „podług autora, bez zmian i dodatków", ponieważ śpiewałą ją i to widocznie z konieczności z licznemi zmianami i dodątkami, jak np. w akcie II romans „On nadejść ma", arję „O nie karz swoich dzieci", albo w akcie IV duet z księżną Eudoksją.

O słuszności powyższego twierdzenia, pan Quattrini przekonać się może z partytury.

P. Filleborn znów, jako zjawiskowy *tenore di grazzia* nie powinien rujnować swojego głosu w wykonywaniu partji Eleazara, napisanej dla tenora dramatycznego, dobrze doświadczonego w sztuce śpiewania. Uwagę tę wypowiadamy tak szczerze, ze względu, że pan Filleborn jest głównym filarem naszej opery, i że w dzisiejszych czasach trudniej znaleść dobrych tenorów niż kompozytorów.

W końcu swojej wymierzonej przeciw nam filipiki, pan Quattrini utrzymuje, „iż melodje Verdi'ego właśnie są *łatwemi*, bo je cały świat śpiewa, począwszy od Adeliny Patti aż do ostatniej katrynki" (sic).

Na tę tak względną ocenę prac twórcy „Trubadura" odpowiadamy, że w dyletanckich naszych studjach muzycznych dostrzegliśmy jednakże różnicę pomiędzy płucami ludzkiemi i drewnianemi, lub metalowemi piszczałkami.

— Jutro, to jest w Sobotę, odbywać się będzie żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wandy **Smolikowskiej**, w kościele Sgo Aleksandra, o godzinie 10 z rana, na które pozostała rodzina zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3004— (5011)

— Amelja z Karwowskich **Krupe**, żona obywatela miasta Warszawy, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, w dniu 29 b. m. i r., w wieku lat 26, życie zakończyła. Stroskany mąż wraz z córką i matką, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacją zwłok w dniu 2 Maja, to jest w niedzielę, o godzinie 5-tej po południu, z domu własnego przy ulicy Niecałej, Nr 12 nowy, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —3001—(4982)

— W dniu 25 b. m. i r., w Kaliszu zakończył pełne cnót życie, ś. p. Stefan **Madaliński**, b. oficer b. wojsk polskich i b. obywatel ziemski. Nieboszczyk osierocił liczną rodzinę i swoim zgonem zasmucił wszystkich, którzy go otaczali. Żył lat 80.

— W dniu 13 b. m. zmarł Ks. Antoni **Romanowski**, Proboszcz parafji Makowiska dyecezji Lubelskiej.

— W dniu 26-m b. m. zmarła w Łodzi Zofja Marja **Krone**, córka Ferdynanda i Albertyny, małżonków Krone.

— Niezbadane wyroki niebios wyrwały z grona żyjących w dniu 21 Marca r. b., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, ś. p. Sarę z Seifmanów **Walter'ową**. Nieporównanych przymiotów żona, matka i gospodyni, pozostawiła w nieutulonej rozpaczy męża i całą rodzinę; a pojmując aż nadto swe obowiązki względem ludzkości, po za obrębem związków rodzinnych oddana zupełnie ocieraniu łez niedoli, zgonem swym napełniła boleścią serca wszystkich, którzy ją bliżej znali, którzy jej szlachetne cnoty dotykalnie oceniać mogli, którym niejednokrotnie skwapliwą niosła pomoc w smutnych kolejach losu. Za krótko, niestety! żyła dla rodziny i przyjaciół, bo w 52 roku życia zasnęła śmiercią sprawiedliwego, ale pozostawiła piękny przykład i godny wzór do naśladowania, ale czynami owemi trwały w sercach ludzi zbudowała sobie pomnik. Pamięć też o niej zatrzeć się nie może. Pokój jej zacnej duszy! —2990—

— Wczoraj, o godzinie 6-ej po południu z kościoła Przemienienia Pańskiego JX. Siewierski eksportował na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Włodzimierza **Płonczyńskiego**.

— O godz. 7ej wieczorem w dniu wczorajszym, w synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej, odbył się obrzęd zaślubin p. **Szancera**, doktora medycyny, z panną Salomeą **Pikówną**, wychowanką instytutu Marjińskiego pa-

nien, córką p. Jakóba Pika, Optyka miasta Warszawy, właściciela domu, i Miny z Rozenów. Chór miejscowy pod kierunkiem Nadkantora Weissa, wykonał różne śpiewy przy towarzyszeniu fisharmonji, a kaznodzieja doktor Cylkow pobłogosławił związek, przemówiwszy w języku polskim do państwa młodych. Świątynia przepełnioną była zgromadzonemi wszelkich wyznań.

— *Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“ w Warszawie.* — W skutek wyborów odbytych w dniu 11 Kwietnia r. b. większością głosów powołani zostali *na członków Zarządu:* pp. Nagórny, Statkowski, Rodkiewicz, Makowiecki, Spiess; na *Zastępców:* pp. Fejst, Szpadkowski, Fajans, Wołowski, Jeger. Z tych gdy nie przyjęli wyboru: pp. Statkowski, Rodkiewicz, Spiess, Fejst i Szpadkowski, a zrzekli się udziału w Zarządzie: Aleksandrowicz Benedykt i Brzeziński Kazimierz, z porządku większości głosów weszli pp. Flatt Machnaur, Gebethner, Mierzejewski i Genelli. Tym sposobem zarząd uformował się jak następuje: *Członkowie Zarządu:* Nagórny Antoni, Makowiecki Aleksander, Fajans Maurycy, Wołowski Władysław, Jeger Gracjan; zastępcy: pp. Flatt Oskar, Machnaur Jan Wacław, Gebethner Gustaw, Mierzejewski Seweryn, Genelli Albin. Na członków Sądu polubownego większością głosów powołani zostali: pp. Wierzchlejski Roman, Lubomierski Ks. Tadeusz i Potkański Kalixt. Na członków delegacji rewizyjnej: Jenike Ludwik, Rossman Henryk i Fechner Władysław. Członkowie Zarządu, stosownie do art. 27 ustawy, wybrali z pomiędzy siebie na Prezesa Nagórnego Antoniego, na kasjera Wołowskiego Władysława, na sekretarza Makowieckiego Aleksandra. Na posiedzeniu odbytem w d. 27 Kietnia uchwalono, iż Zarząd w początku prowadzić będzie interessy według systemu mieszanego: Własne sklepy, składy i t. p., otwierać będzie w miarę możności, zaczynając od jatek i dwóch albo trzech sklepów główniejszych artykułów żywności; zakup zaś pewnych przedmiotów ułatwi przez układy z handlującymi na rabacie i warunkach kontroli oparte. Wreszcie wyznaczono delegację, do specjalnego zbadania warunków dostawy mięsa. — Prezes *Nagórny*, Członek Sekretarz *Makowiecki.*

— Jutro rozpoczyna się Maj, do którego u ludu naszego stosuje się następujące przysłowie:

Maj,
bydłu daj,
a sam za piec uciekaj.

Maj, jeżeli swem weselem ma nadewszystko lato,
Niewdzięczen czasów i po krwi, kto niewesół na to.

— Do tej pory, niewielu delegowanych do zbierania składek Wielkotygodniowych po domach, wywiązało się ze swego zadania, lecz słyszeliśmy, że niektórzy energicznie się do tego biorą. Wielki czas potemu, gdyż Rada Główna Opiekuńcza niecierpliwie oczekuje na rezultaty obywatelskiej posługi, ażeby następnie uczynić podział z pieniędzy uzbieranych pomiędzy szpitale.

— Dziś otrzymaliśmy list z Londynu, w którym między innemi wiadomościami donoszą nam, iż 7-go Maja, to jest w następny piątek, w sali koncertowej Królewskiej, przy Hanowerskim skwerze, danym będzie poranek muzykalny przez Józefa Wieniawskiego. Artysta nasz ulubiony wystąpi tam w godnem siebie towarzystwie, bo w koncercie tym wezmą udział: Vieuxtemps i Piatti. Oprócz nich występować będą: panna Augusta Goetze, śpiewaczka dworu Sasko-Wejmarskiego i pan Reichardt. Akompaniować ma na fortepianie pan Wilhelm Ganz. Pomiędzy innemi utworami, koncertant wykona swoją „Sonatę“ (op. 24), którąśmy tu dwukrotnie słyszeli. Partję skrzypcową w tej sonacie grać będzie Vieuxtemps. Początek o godzinie 3-ej po południu. Cena miejsc numerowanych *pół gwinei*, nienumerowanych *pięć szylingów*. Widzimy z tego, że anglicy suto płacą, a nawet suciej niż my, bo *pół gwinei* to wynosi na naszą monetę około 3 rs. 75 k. O tem jak koncert się powiedzie, obiecano nas niezwłócznie uwiadomić.

— (Kl:.) Zmarła w b. m. małżonka ś. p Dra Jana Bącewicza, zasłużonego na polu lekarskiem. Testament zmarłego w 1864 r. doktora, który był jakby koroną zacnego jego żywota, z dniem śmierci żony wchodzi w wykonanie. Z zapisów testamentem uczynionych, kilka instytucji zostało obdarowanych: Warszawskie Towarzystwo Lekarskie otrzymało summę 22,500 rs. (150,000 złp.) na wystawienienie domu. Na stypendja dla uczniów Szkoły Głównej Warsz: dla kształcenia się za granicą 15,000 rs. (100,000 złp.). Dla pięciu wdów niezamożnych po lekarzach procent od summy 7,500 rs. (50,000 złp.). Dla Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, którego zmarły był długi czas lekarzem 1,500 rs. (10,000 złp.). Książki zaś przeznaczone dla Studentów Wydziału Lekarskiego Warsz: i narzędzia operacyjne ofiarowane Wydziałowi Lekarskiemu, zaraz po śmierci zostały rozdzielone. Testament przekazujący resztę majątku wnukowi, kończy się temi słowy: „Wnuku mój! nie czyń mi wyrzutów żem cię skrzywdził robiąc legata. Wiedzieć musisz, że całe mienie zdobyłem krwawą i długoletnią pracą i oszczędnością. Nie mogłem przenieść na sobie, abyś ty opływał w zbytkach, a jam nie miał pociechy umierając, żem wspomógł biednych, otarł łzy sieroty i wdowy. Odziedziczysz i tak piękne mienie; jeżeli będziesz żyć w bojaźni Bożej, pracować szczerze i uczciwie, wystarczy ci ono, zapewni przyzwoity dostatek i tobie i twoim następcom“.

— Wydział pasportowy Zarządu Warszawskiego Ober-Policmajstra, z dniem wczorajszym przeniesiony został do gmachu nowego Ratusza. (G. Polic:.)

— W Resursie Kupieckiej, roboty ciesielskie około wystawy na umieszczenie fantów loteryjnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności już ukończone, mamy nadzieje, że w Niedzielę lub w Poniedziałek wystawa będzie otwartą, bilety publiczność rozkupi, a Towarzystwo będzie w możności rozegrania fantów.

— W dniu wczorajszym przewożono akty Magistratu m. Warszawy, z pałacu Namiestników do Gmachu na placu Teatralnym.

— Miasto Mszczonów p. Grodziskiem o 9 wiorst odległe od stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, liczy 5,000 mieszkańców: z tych żydów 2,307. Szewców jest 150, krawców 60, rzeźników 17, zdunów 16. Lekarzem powiatowym jest p. M. Bojasiński.

— Jeden z tutejszych doktorów, powrócił z prowincji z blizko 200 piórkami ospy krowiej. Staranność taka jest godną pochwały przy dzisiejszym systemie szczepienia ospy dzieciom.

— Oddawną czuć się u nas dawała potrzeba, urządzenia technicznego pośrednictwa, w rzeczach rozwoju przemysłu dotyczących. Wiele żądań tego rodzaju bywało niezadowolonych albo źle zadowolonych,

tutaj bowiem przedewszystkiem potrzebna jest gwarancja, jaką daje specjalne wykształcenie na polu technicznem, połączone z rozległemi stosunkami i dostatecznym zasobom środków materjalnych. Nowo założony dom handlowo-przemysłowo-techniczny, pod firmą „Edward Epstein et Comp.", zamierza, jak się dowiadujemy, zadosyć uczynić tym wymaganiom. Jeden ze wspólników tego domu p. Józef Sporny, dał się już z dobrej strony poznać z technicznego wykształcenia, umiejętnie w praktyce zastósowanego. Otóż p. Sporny, właśnie przybrawszy sobie w pomoc kółko inżynierów i ludzi specjalnie na tej drodze uzdolnionych, obejmuje techniczny kierunek tego domu, zamierzając mu nadać silny rozwój czynności głównie z zastosowaniem się do miejscowych potrzeb. Mamy nadzieję, że z przybraniem tego kierunku, zyskanie tylko przemysł krajowy tak handlowy jak i gospodarczy, ale i fabryki nasze, oraz miejscowi pracownicy na tem polu, którzy dotychczas w braku poparcia i koniecznych wskazówek, często przez długi czas zmuszeni byli szukać zajęcia odpowiedniego swojemu uzdolnieniu i nabytym wiadomościom.

— Kto nie słyszał deklamacji przy dźwiękach fortepjanu, ten nie ma pojęcia o dziwnem i uroczystem wrażeniu, jakie też sprawia na całym ustroju nerwowym. U nas, o ile nam wiadomo, pierwszy pan Aleksander Chodecki zajmuje się uprawianiem tego talentu — i słyszeliśmy, że uproszony przez pannę Siegenfeldównę, zapozna z nim publiczność na jej koncercie.

— Fortepjan użyty do koncertu, który się odbył onegdaj w Instytucie Muzycznym, pochodzi z fabryki pp. Małeckiego i Szredera, i zdaniem znawców jest insrtumentem znakomitej wartości.

— W dniu wczorajszym, wicher niewiadomo dla jakich powodów żartował sobie i z Warszawian i z Prażan, pomiatając i ludźmi i furami; na drodze Aleksandrowskiej co chwila kładła się na bok furka z sianem lub słomą. Pomimo wiatru, gawiedź blisko dwie godzin naciskając na uszy czapki, które chciały użyć zazbyt wczesnej kąpieli w Wiśle, cieszyła się widokiem kilkanaście razy, wywracającej się jednej i tej samej fury, tuż obok mostu żelaznego. Kilku ichmościów dążyło przez most, wiatr zrywa czapkę jednemu z nich unosi ją w górę, a potem rzuca w fale. Obdarty i okradziony, głosem, któregoby się nie powstydził artysta tragiczny dawnego pokroju, krzyczał „łapaj, trzymaj". Był to jednakże głos wołającego na puszczy, nikt się po czapkę w nurty nie rzucił.

— Roboty w polu i ogrodach już się rozpoczęły, a zatem zarobek jest łatwiejszy. Ciepła więc strawa rozdawana po ochronach, z Majem ustaje.

— Kwestję ławek szkolnych podnosił „Przegląd Tygodniowy". Obecnie, z powodu opisu pobieżnego wystawy paryzkiej z r. 1867, w „Wędrowcu" znajdziemy drzeworyty, przedstawiające ławki szwedzkie, windsorskie, amerykańskie.

— Czasopismo lekarskie „Klinika" donosi, że tutejsi aptekarze myślą o założeniu towarzystwa farmaceutycznego. Projekt do ustawy ma już być przygotowany i niezadługo zostanie przedstawiony do zatwierdzenia właściwej władzy.

— Komedja p. M. Bałuckiego „Radcy Pana Radcy", przetłómaczona została na język niemiecki i niezadługo przedstawiona ma być w Wiedniu w teatrze An der Wien.

— Wkrótce na scenie teatru Rozmaitości po dłuższej przerwie znów ma być przedstawioną komedja p. E. Lubowskiego „Ubodzy w salonie".

— W przyszłym tygodniu na wielkiej scenie, daną będzie opera „Faust". Rolę Małgorzaty śpiewać będzie pani Dowiakowska.

— Zakład jedwabniczy w Sielcach pod Warszawą, zawiadamia, że ma jeszcze jajka jedwabników do rozdania. Wiadomość u p. E. Hignet'a w pałacu Brylowskim, po lewej stronie.

— Ziemianie nasi już się bardzo skarżą na posuchę.

— Do wczorajszego numeru pisma tygodniowego „Bluszczu" dołączony został pierwszy dwuarkuszowy dodatek, obejmujący przekład powieści W. Hugo: „Człowiek śmiechu".

— W przyszłym tygodniu na scenie teatru rozmaitości przedstawioną będzie po raz pierwszy jednoaktowa komedja pana M. Dzikowskiego: „Autor w kłopocie".

— W roku 1868 w Poznaniu wydano 18,000 porcji zupy Rumfordzkiej: cena porcji przeciętnie wynosi 7 fenigów; w Warszawie w roku 1867, Towarzystwo Dobroczynności wydało porcji 76,819, w przecięciu jedna porcja kosztowała kop. 4 $^{24}/_{100}$, czyli ogólną summę rs. 3,261 kop. 87, z tych porcji 14,600 było rozdane z funduszu p. Leopolda Kronenberga.

— W dniu wczorajszym massy ludzi zatrzymywało się przed sklepem p. Rychtera, dla przypatrzenia się dwom rycinom francuzkim, przedstawiającym modne damy, jadące welosypedami. Nie zachęcające są do naśladowania karykaturalne pozycje, jakie kobieta dla użycia tej nowego rodzaju rozrywki przybierać musi.

— W ostatnim numerze „Gazety Rolniczej," podaną jest wiadomość, że właściciel dóbr Krasne, położonych w powiecie ciechanowskim, gubernji płockiej, posiada obecnie stado koni arabskich składające się z ośmnastu ogierów i klaczy, oraz kilku źrebiąt. Stado rzeczone jak nam mówiono, ma być najkosztowniejszem, z istniejących w naszzm kraju.

— Jeżeli Epstein, magik, mógł zwrócić na siebie uwagę mieszkańców nawet Paryża, nic dziwnego, że u nas zwyczajna żebraczka, baba kościelna, bez chęci nawet zwracania na siebie uwagi, dała dowody wielkiej zręczności. Opowiadano nam, że przed kościołem Ś-go Antoniego, na ulicy Senatorskiej, siada zwykle żebraczka z wynędzniałem dziecięciem. Niemowlę, swoją wychudłą twarzyczką wzbudza litość przechodniów i niejeden trojak przechodzi do ręki jego piastunki..... na gorzałkę. Pewnego dnia przejeżdżał wóz z kartoflami, worki były przetarte, kartofle wypadały na bruk, gratka więc się zdarzyła do zarobku bez pracy. Żebraczka poskoczyła, lecz że jej trudno było się schylać z powiniętem niemowlęciem, rozwija gałgany i uwalnia z więzów dzieciątko, które pozostawione na ulicy, zaczęło nożęta prostować i rączki wyciągać. Lecz o dziwy, nie było to niemowle, ale dziecię, mogące mieć lat ze cztery. Czyliż nie mamy więc racji pisać, że żebraczka umie dobrze mistyfikować publiczność, która rzucając jej jałmużnę, mimowoli proteguje jej niecny zarobek, gdyż krępowaniem tem sposobem dziecięcia wygłodzonego i wynędzniałego, wpływa ona najniekorzystniej na stan jego zdrowia. Opowiadający dodaje, że co dzień można widzieć w tem samem miejscu ową żebraczkę z niemowlęciem.

— Mało jest w kraju naszym miast, w którychby zamiłowanie do ogrodnictwa do tak wysokiego stopnia posuniętem było jak w Lublinie. Ogród publiczny, Sa-

skim zwany, liczy się do najpiękniejszych w kraju, z prywatnych ogrodów, ogród pana Karola Vitter, a szczególniej p. Henryka Hoenego, rzadkością nagromadzonych w nich roślin, starannością utrzymania i malowniczem swem położeniem, mogłyby być ozdobą nie jednej stolicy. W tych czasach, Lublin jednym jeszcze ogrodem wzbogacony został, który choć mały w rozmiarach, wielkie jednak korzyści dla uczącej się młodzieży przyniesie. Jest to ogród botaniczny, staraniem dyrektora szkół p. Chudzyńskiego, przy lubelskiem męzkiem gimnazjum założony.

— Stentorowym głosem obdarzony Palleske, którego mieliśmy sposobność słyszeć tej zimy u siebie, zadziwia obecnie wiedeńczyków odczytywaniem szekspirowskiego „Korjolana". Ma on urządzić dla uciechy wiedeńczyków osobny „Fritz-Reüter Abend", na którym produkować będzie same tylko utwory, niezasłużenie sławnego humorysty niemieckiego.

— *Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich w Warszawie.*— W. Leon Loewenberg, obywatel poczesny dziedziczny, celem uczczenia pamięci żony swej, niegdy Jetty Loewenberg, ofiarował w roku 1863 kapitał rsr. 3,000, przeznaczając takowy na udzielanie pożyczek bezprocentowych biednym na zastawy wedle prawideł, instrukcją dla Instytucji pożyczki bezprocentowej przy Dozorze Bóżniczym Okręgów Warszawskich istniejącej, przepisanych. Podług art. 7go aktu darowizny, przez Rząd zatwierdzonego, Dozór Bóżniczy przyjął obowiązek ogłaszania co rok w pismach perjodycznych miejscowych wykazu obrotu kapitału małżonków Loewenbergów.— Spełniając ten obowiązek Dozór Bóżniczy, podaje do wiadomości publicznej, wykaz obrotu kapitału rsr. 3,000, małżonków Loewenbergów za rok 1868. Na rzecz pożyczek z końcem roku 1867, summę rsr. 3,000 wynoszących, wpłynęło: w miesiącu Styczniu 1868, rs. 133 kop. 80; w Lutym, rs. 158 k. 90; w Marcu, rs. 113 k. 28; w Kwietniu; rs 51 k. 40; w Maju, rs. 145 k. 70; w Czerwcu, rs. 368; w Lipcu, rs. 150 kop. 85; w Sierpniu, rs. 7 k. 85: we Wrześniu, rs. 102 k. 45; w Październiku, rs. 62 k. 85; w Listopadzie, rs. 94 k. 45; w Grudniu, rs. 118 k. 50; razem rs. 1,507 kop. 95.—Wypożyczono zaś na zastawy: w miesiącu Październiku 1868, rs. 199 k. 60; w Listopadzie, rs 307 k. 95; w Grudniu, rs. 417 kop. 15; razem rs 924 k. 70; a zatem pozostało się z dniem ostatnim Grudnia remanentu rs. 588 k. 25. Stan zatem funduszu z kapitału małżonków Loewenbergow, z początkiem r. b. był: w zastawach 364, rs. 2,416 k. 75; w gotowiznie rs. 583 k. 25; ogółem rsr. 3,000— Warszawa, dnia 6 (18) Kwietnia 1869 roku.— Za Prezydującego, S. *Prywes.*— Sekretarz, *Rothwand.*

— *Panu Marjanowi Szelidze.* Odpowiedź na nadesłaną korrespondencję, znajdziesz Pan we wczorajszym numerze naszego pisma, w artykule nadesłanym przez p. M. E.

— Pani *P. B.* Kwestja dotąd niewyjaśniona.

— *Łowicz dnia 26 b. m. i r.* — Prostując pomyłkę jakoby w naszem mieście gościła truppa p. Sulikowskiego (przebywa w Łomży), donoszę powtórnie, że w dniu 14 tegoż miesiąca w sali resursowej dał pierwsze przedstawienie nie pan Sulikowski, ale pan Modzelewski ze swoimi artystami. Towarzystwo to stanowią: sam Dyrektor, żona jego i ich syn, Brodowski, Krzyżanowski z żoną, Łukowicz z żoną, Misiewicz, Zmarźlak i inni. Cały personal stanowi liczbę 14. Szczegółowy rozbiór gry występujących, pozostawiam na później, gdyż obecnie po 3 spektaklach trudno coś stanowczego powiedzieć o talentach osób, które jeszcze nie tak dawno rozpoczęły swój zawód aktorski. Pana Misiewicza znamy z poprzedniego sezonu, widać w nim pracę i zamiłowanie w sztuce, i śmiało możem mu powinszować, że z ról sobie powierzonych, wywiązuje się z zadowoleniem widzów. Podobnaż wzmianką należy się samemu Dyrektorowiji p. Krzyżanowskiej. „Mizantrop i Druciarz," „Adam i Ewa," „Włóczęga," „Pod strychem czyli Gałganiarka," „Doktór wyleczony," „Kto wie na co się to przyda," „Nic bez przyczyny, czyli Nie ma ognia bez dymu," „Syn narzeczoną" i „Wesele w Ojcowie," oto są sztuki, które już nam dano do tej pory. Czyby p. Dyrektor nie raczył nas czemś nowszem zwabiać do świątyni Melpomeny, a zaręczam że i w kassie mniej biletów by pozostawało. W wielkich miastach powtórzenia są przyjęte, ale na prowincji, zawsze do rozmaitości wzdychamy, lecz natabene, nie do byle jakiej!— Zorzę północną i ruchy niezwykłe telegrafu na stacji kolei żelaznej przy naszem mieście, widzieliśmy także, a że inni korrespondenci donieśli i opisali dość szczegółowo te zjawiska, przeto poprzestaję tylko na samej wzmiance. — Na cmentarzu parafji b. kollegjaty, wzięto się szczerze do zaprowadzenia porządku. Warto, żeby i parafjanie Śgo Ducha pomyśleli także cóśkolwiek o swoim cmentarzu, który przecież dawniej trzymał tu pierwszeństwo, i dawniej chowano tam zawsze poważniejsze osoby z miasta, lecz dziś!? — Wkrótce szpital Księztwa Łowickiego, z przyczyny szczupłych funduszów, przeniesiony zostanie do naszego grodu, a szpital Śgo Tadeusza powiększy liczbę łóżek etatowych, które i tak prawie ciągle wszystkie są zajęte. — Z Piątku na Sobotę w zeszłym tygodniu, jak nas uwiadomiono, w m. Skierniewicach zgorzało 14 domów. — *Wincenty C.*

— Wczoraj przedstawiono w Krakowie na dochód p. A. Janowskiego dramat historyczny w 6-u aktach, p. n.: „Listopad, czyli bracia Strawińscy", przerobiony przez p. J. N. Kamińskiego, z słynnej powieści pod tymże tytułem hr. Henryka Rzewuskiego.

— W poniedziałek umarł w Bernie, na Morawie, baron Lewiński, prezes tąmecznego sądu wyższego, długoletni urzędnik w Galicji, a przez niejaki czas naczelnik biura prassy w Wiedniu.

— Dnia 23-go b. m. zmarł w Trzemesznie Łukasz Ciesielski, w Nowcu, Karolina z Gromolińskich Joneman, w Durowowie Kazimira Kegeloras, w Drohojowie Paulina Tańska.

— W Cieszynie konferencja Stowarzyszenia Nauczycieli okręgu cieszyńskiego, wybrała p. Löfflera dyrektora szkoły realnej i głównej; 1-szym professorem p. Jana Śliwkę, nauczyciela szkoły głównej, zastępcą prezesa. Wybory odbyły się 31 Marca.

— Jeneralne zebranie akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej, uchwaliło 7 złr. dywidendy.

— Ze *Lwowa.* W poczet uroczystości i obchodów pamiątkowych, w które rok bieżący obfituje, zamieścić wypada cicho i skromnie minioną pięćdziesięcioletnią rocznicę w zawodzie farmaceutycznym, którą dnia 1 kwietnia r. b. Opatrzność święcić dozwoliła znanemu zaszczytnie z pracy wytrwałej, czcigodnemu Teodorowi Torosiewiczowi, członkowi wielu towarzystw uczonych. Z nowin artystycznych i literackich jest tylko to, że na scenie lwowskiej goszczą ciągle jeszcze pp. Teksel i Leszczyński, a p. Borkowska z Warszawy i panna Bieńkowska zaangażowane są stale dla sceny krakowskiej. Dowiadujemy się, że dyrekcje teatrów krakowskiego i lwowskiego postanowiły na kilka miesięcy pomieniać się na sceny, i tak: teatr krakowski ma z powrotem z Poznania przyjechać w lipcu do Lwowa, a teatr lwowski uda się na ten czas do Krakowa. Już teraz otwarta u nas wystawa obrazów jest

dość liczną, ale portrety stanowią większą część wystawionych utworów. Między temi, zasługują na szczególną uwagę dwie dawniejsze prace p. Leopolskiego i jeden portret kobiecy p. Sidorowicza. Z pomiędzy rodzajowych obrazów jest najprzód akwarella Kossaka, stanowiąca *pendant* do wystawionego w przeszłym roku jarmarku końskiego na Pradze, i malowana podobno na zamówienie pana B. ze Lwowa, który nabył i tamten obraz. Publiczność, zwiedzająca wystawę, zatrzymuje się z uwagą przed obrazem Murzynowskiego z Warszawy: „Kobieta, uciekająca przed pożarem“. Łudząca prawda i plastyczność przedstawionej figury, jest powodem tego zajęcia. Z lwowskich malarzy, i w tym roku najwięcej wystawił obrazów pana Penther. Cała jedna ściana zawieszona jest jego portretami.

— (G. W.) Wystawa obrazów przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, znacznie się w ostatnich dniach pomnożyła i publiczność licznie ją zwiedza. Przybyły: portrety i widoki Jana Hruzika (z Krakowa); A. Grabowskiego, św. Sebastyan i Zagroda ruska; Stankiewicza, (z Rzymu) Albanka; Kotsisa (z Krakowa) Juhas i Niedziela; Lecha Nowakowskiego (z Krakowa) portret; Józefa Bogackiego, Chłopcy grający w kostki (kopja z Murilla), Roberta Szuberta (z Krakowa), Zaniepokojeni robotnicy, jeździec; z litografji „Czasu“, Widok Wieliczki na skale; B. Abramowicza, (z Wiednia) portrety olejne i akwarelle; Dylczyńskiego, Śmierć Jagiełły; A. Kozakiewicza, (z Krakowa) Stanisław Kmita na skale w Zabierzowie; H. Grabińskiego (ze Lwowa), Widok gór Salcburskich; Sypniewskiego (z Warszawy), Spotkanie się Konrada z Aldoną; Szermentowskiego, Widok Tatrów; Wojciecha Eliasza, Śmierć św. Józefa podług Konicza; Winklera (z Krakowa), Jankiel, dalej; Stryjkowskiego (z Gdańska), Postacie z Rusi; K. Hoffmana (z Drezna) widoki Sukiennic i Ratusza Kazimirskiego, tudzież kilka innych akwarell; Schouppego (z Warszawy) Gopło; Kostrzewskiego, Sobótka; J. Brandta, Kozak i dziewczyna; Matejki, portret niewieści.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Prezes hiszpańskiego ministerjum, Serrano ogłosił postanowienie kortezów, że ze względu na konieczność wzmocnienia eskadry przy wyspie Kubie, ministerstwo marynarki odpowiednio do istniejących przepisów, przystępuje do zebrania majtków w ilości, jaką za potrzebną uzna.

W kortezach wciąż jeszcze trwają narady nad rozbiorem konstytucji. Poprawka na korzyść korporacji religijnych została znowu cofniętą, a inna dotycząca wolności druku w stosunku do wiary katolickiej, odrzucona. Dalsze narady o wolności druku jeszcze się nie ukończyły.

PP. Rouher, Lavalette i Gressier (ministrowie stanu, spraw zagranicznych i handlu) ułożyli wspólną odpowiedź na ostatnie belgijskie propozycje, i odpowiedź tę już p. de Lavalette panu Frère Orban'owi doręczył. W tych dniach miała się odbyć nowa konferencja pomiędzy wspomnionymi czterema mężami stanu. Wszystko zapowiada zaspokajające rozwiązanie toczącej się sprawy.

Z florenckich depesz od paru dni dowiadujemy się o rokowaniach, do jakich gabinet dla przeprowadzenia w Izbie budżetu uciekł się względem stronnictwa zwanego „Permanente“ t. j. frakcji piemonckich deputowanych. Skutkiem tego frakcje owe, a mianowicie i „Permanente“ przyrzekły gabinetowi swoje poparcie tak w obecnych politycznych, jak i finansowych kwestjach. Poparcie to wszakże okupionem zostało obszernemi zmianami w składzie ministra, w którem tylko hr. Menabrea i minister skarbu p. Cambray Digny utrzymać się zdołają, pomimo, że właśnie ci obydwaj zapewniali Izbę, jak to doniósł wczorajszy telegram, iż ministerjum żadnym zmianom nie ulegnie. Zdaniem znów niektórych poważnych dzienników niemieckich cała zmiana ograniczy się prawdopodobnie na ponowieniu usiłowania rządu, iżby się przybraniem w skład gabinetu tego lub owego członka „Permanante“ uzupełnił i tym sposobem frakcje rzeczone silniej ku sobie przyciągnął.

W kółkach włoskich deputowanych uważają przyjęcie niektórych członków oppozycji w skład gabinetu za rzecz postanowioną, wymieniają nawet Ferrarego, jako przyszłego ministra spraw wewnętrznych, a Mordiniego, jako ministra sprawiedliwości.

Włoska gazeta „Nazione“ donosi, że i we Florencji po długich poszukiwaniach, władza polityczna doszła do wiadomości, że przygotowywa się tam ruch rewolucyjny w duchu mazzinistowskim, i że przysposabiają się bomby Orsiniego. W Sobotę zeszłą odbyto rewizje w mieszkaniach osób podejrzanych, przyczem policja natrafiła na manifesty i proklamacje. Odkryto też i warsztat zajęty wyrabianiem bomb Orsiniego. Robotników uwięziono, a bomby, tygle, broń, proch i metal skonfiskowano. Uwięzieni, są to młodzi ludzie, niegdyś ochotnicy garybaldystowscy, nazwiskiem: Fabrizi, dwaj bracia Prezzi i Ermenegildo Rossi. Odbywano również rewizję w mieszkaniach Gianellego i pułkownika Frigesi, b. dowódzcę legji węgierskiej. Gianelli uciekł przed poszukiwaniem policji.

Na interpellację lorda Hardcastle odpowiedział jeneralny dyrektor poczt angielskich Hartington na poniedziałkowem posiedzeniu Izby Niższej, że układy pocztowe z Północno Niemieckim Związkiem zostały zerwane, ponieważ rząd Związkowy za wysoką opłatę portoryjną naznacza.

Piszą z Bukaresztu, że zwłoki zmarłego w Nizzy byłego hospodara Stirbeya w tych dniach tam przybędą. Książę Karol wydał rozkaz pochowania nieboszczyka z wielką okazałością.

Biuro Reutera donosi z Point de Galle pod d. 21 Kwietnia. Według prywatnych wiadomości z Jawy, wiadomości, które wszakże sprzeciwiają się jedne drugim, w Buzal, miejscowości odległej o mil 42 od Batawji wybuchło ogólne powstanie. Kilku europejczyków zamordowano. Gazetom batawskim zabroniono podawać o tem bliższe szczegóły.

Kongress meksykański udzielił amnestję meksykańskim ludziom stanu, którzy połączyli się byli z rządem cesarza Maksymiljana.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz., Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg. Ztg.)

ŻONY MAHOMETA.

Wiadomo, że prorok Allaha lubił bardzo kobiety; wyliczym je po kolei:

1) Chudidża, którą całe życie i po śmierci jeszcze szanował.

2) Ajesza Sawda córka Abu-Bakera najulubieńsza jego żona, bo ją pojął panną; inne zaś albo rozwodził albo brał wdowami.

3) Sawda wdowa po Sokranie, a mamka córki jego Fatincy.

4) Hafza, córka Omara pojęta z powodów politycznych.

5) Henda córka Olneja, wdowa, miała lat 28. Przy oświadczeniu się Proroka zawołała: „Niestety! Prorok nie będzie ze mną szczęśliwy, bom już niemłoda; mam syna i jestem zazdrośna.“ Prorok odrzekł: „Młodszaś odemnie; dla syna będę drugim ojcem, a z zazdrości wyleczy cię Najwyższy! Nie zgadł, chociaż prorok!

6) Zejnab, żona Zeida najpiękniejsza kobieta w całem plemieniu. Prorok przypadkiem ujrzał ją, i okrutnie się w niej zakochał. Zeid, prawa ręka Mahometa, ustąpił mu swej żony, na co jego stronnicy bardzo sarkali, bo pogwałcił prawo, biorąc żonę swego przybranego syna. Ale tej samej nocy, miał Mahomet widzenie, że przybrani krewni, a krwią krewni to zupełnie co innego. Wierni ucichli. Paradna rzecz być takim prorokiem, i mieć takie widzenia! Zenaib pyszniła się odtąd przed innemi żonami Mahometa mówiąc, że zaślubienie jej nakazane mu było przez niebo.

7) Burra niewolnica, którą odkupił od Tabeta Ibn Reisa. Poeci wysławiają jej wzrost prześliczny, kształtną figurę, a nadewszystko włosy.

8) Rychana córka żyda Simsona—jak podanie mówi, przewyższała wdziękami wszytkie kobiety ziemi— to nie dziw, że ją Mahomet wziął do swego haremu. Ładna kobieta, to śliczna rzecz. Nie znam nic na świecie ładniejszego od ładnej kobiety!

9) Safija żona księcia żydowskiego Kenany któremu Mahomet zabrał zamek Chaibai, zabrał skarby i życie. Śniło się jej w czasie oblężenia, że słońce zstąpiło na jej łono, opowiedziała ten sen mężowi, a książe żydowski, uderzył ją w twarz mówiąc: „Słońce to, to wódz Arabów, a nasz wróg.“ Sen jej sprawdził się a Mahomet lubił ją bardzo. Przeżyła go o 40 lat.

10) Habeba wdowa po Abdallu, a córka Abu Sufiana. Oba byli najzawziętszymi przeciwnikami Proroka i dla tego pojął tę żonę, żeby wrogów swych przejednać.

11) Marja—ale że była służebnicą, to tajemnie tylko chodził do niej Mahomet, co mu ją tem droższą czyniło. Podanie mówi, że ją Henda, piąta żona Mahometa przez zazdrość otruła.

12) Majmuna córka Al-Hareta była w dową i miała już 51 lat—ale była ciotką dzielnego rycerza, wielkiego poety satyrycznego i zawziętego długo wroga Mahometa głośnego Aamona. Majmuna była ostatnią żoną Proroka, a przeżyła wszystkie swoje rywalki. Umarła o wiele lat później, pod tem samem drzewem, gdzie pierwszy raz spała przy boku Mahometa.

Owóż okrągły tuzin żon. Dziwna rzecz, jak on sobie z niemi radził! Ha! niedarmo był prorokiem— dzisiejsi prości mężowie, bardzo często z jedną żoną nie mogą sobie dać rady. Inne czasy inne obyczaje.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Dr medycyny Zdzieński, z dniem 1 maja otwiera u siebie szczepienie świeżej ospy krowiej, podług najlepszego systemu neapolitańskiego produkowanej tu w Warszawie. Osobna broszura w tych dniach druk opuszczająca, o szczegółach i korzyściach tego rodzaju szczepienia, publiczność poinformuje. Interessanci osobiście lub piśmiennie, zechcą się zgłaszać do mieszkania wspomnionego doktora, przy ulicy Miodowej, Nr 484, na pierwsze piętro, do godziny 10-ej rano i od 4—6 po południu. (2—3) —2983— (4970)

DONIESIENIA.

KASKADA. MAJÓWKA.

W Niedziele i Święta, przez cały Maj, o godzinie 6ej rano, grać będzie **MUZYKA** salonowa, pod dyrekcją znanego Skrzypka **Zülecke — Raki, Szparagi, Kurczęta**, &tc, oczekują Szanownych Gości.
(1—3) —3014—(5014)



Dnia 16 (28) b. m., idąc ulicą Królewską, Wierzbową, Czystą i Senatorską, do Miodowej, zgubiony został **ZEGAREK złoty otwarty**, który nakręca się bez kluczyka, z Łańcuszkiem zrobionym na kształt kwestji Rzymskiej. Łaskawy Znalazca raczy takowy oddać do Szwajcara Resursy Ruskiej, przy ulicy Nowy-Świat, a odbierze przyzwoite wynagrodzenie.
(2—3) —2979—(4934)



Rs. 10,000 do **12,000** jest zaraz potrzebne na hypotekę Domu jednego ze znaczniejszych, na spłacenie Summy małoletnich. Wiadomość w Składzie Win L. Maringe, przy ulicy Marszałkowskiej. Tamże można powziąść wiadomość o **Placu** do wydzierżawienia, przy ulicy Chmielnej, na Skład węgli, drzewa, etc., etc.
(2—3) —2830—(4717)

Jest do sprzedaży lub zamiany

F O L W A R K

obszerności około 450 dziesiatyn (30 włók) ziemi, w odległości 24 wiorst od Warszawy.

Przy hypotece pozostaje Towarzystwo Kredytowe, i Summa Rs. 10,500 małoletnich, w razie sprzedaży przy zaliczeniu Rs. 5,000, reszta szacunku może rozłożyć się na raty; może także być przyjętą w tej reszcie szacunku Summa hypoteczna procentująca i dostatecznie zabezpieczona.

Bliższa wiadomość pod Nr 2257, dom Wgo Fejnkinda, na 2giem piętrze od frontu, gdzie Apteka, do 11ej z rana, z południa od 3ej do 6ej. (3—3) —2549—(4329)

Dom Spedycyjno Komissowy
Jan Hr. Ledóchowski,
Tłomackie Nr 600d (5 nowy),

sprowadza na zamówienia wprost z właściwych winnic z pierwszej ręki **Wina Bordoskie**, czyste i wystałe, w beczkach, pół beczkach i butelkach.
(8—12) —2421—(3988)

LETNIE MIESZKANIA.

We wsi Górce o wiorst 4 od miasta Warszawy, za Wolskiemi rogatkami, jest do wynajęcia **PAŁACYK SZWAJCARSKI** w Parku Angielskim, mający bardzo ładne Pokoje na Letnie mieszkanie, razem lub częściowo, z Kuchnią, Piwnicą, Stajnią i Wozownią. Kommunikacje codzienne z miastem. Wiadomość u dziedzica tejże Wsi, w domu Pana Sarneckiego, przy ulicy Trębackiej, Nr 638, każdodziennie o 4-ej po południu, Nr 1 mieszkania, na 1-szem piętrze. Tamże jest do sprzedania 300,000 sztuk CEGŁY dobrze wypalonej. (1—3) —3003—(4506)

Od 1go Lipca r. b. potrzebne jest

Mieszkanie w blizkości Teatru,

składające się z 4ch Pokojów, Przedpokoju i Kuchni, za cenę roczną **około Rs. 300**. Mający takowe do wynajęcia raczą nadesłać adres do Bibljoteki Teatralnej, na ręce Sekretarza Dyrekcji Teatrów. (11—0) —2358—(3891)

Dzierżawa Majątku Ziemskiego
na rok jeden,

pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość w **Kantorze E. Jachowicza**, Krakowskie-Przedmieście, Nr 410 (nowy 5). (1—3) —3005—(5015)



O S T R Y G I

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (138—0) —7002—(15574)



O S T R Y G I

Ostendzkie i Holsztyńskie, codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.**
(138—0) —7056—(15761)



Za Rogatkami Wolskiemi we wsi i gminie Czyste, od dnia 20go Kwietnia (2go Maja) b. r., *w Ogrodzie Wgo Biernackiego, w sali, otworzone będą* **WIDOWISKA TEATRALNE** z sztuk komicznych, wodewili, wesołych komedyjek ze śpiewami, 4ry razy w tydzień, to jest: w *Niedziele, Wtorki, Czwartki, Soboty* i *w dnie świąteczne*, pod dyrekcją **Jana Russanowskiego**, który przypominając się, ma nadzieję, że Szanowna i Łaskawa Publiczność zechce zaszczycać ten Teatrzyk.
Jan Russanowski, Dyrektor Teatr. Prow.
(4—5) —2841—(4716)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 18 (30) Kwietnia 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	i kop:	Płacono sr.	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 22				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 kop: 52				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	81	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	59	87	9
Listy zast: 3 okresu, II s. za rś: 100	84	76	84	26
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	85	72	35
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	168	—	167	—
„ „ „ z r: 1866	164	50	163	50
5% Listy zastawne rossyjskie . .	97	33	97	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	73	50	72	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	69	67	68	67
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	127	50
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	101	50	100	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. $41^{1}/_{9}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $65^{5}/_{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 112 k 95 rs. 112 k $72^{1}/_{2}$.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: $72^{1}/_{4}$ rs. — k. —
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 92 k. 40 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 k. 75 rs. 93 k. 15

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 29 Kwietnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 40 do rs. 6 ko. 60; żyta od rs. 4 k. $57^{1}/_{2}$ do rs. 4 k: 80; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 20; owsa od rs. 2 k: 85 do rs. 3 kop: —; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs. 1 kop: 20

Okowity płacono, dnia 29 Kwietnia: za wiadro od rsr. 2 kop. $65^{1}/_{2}$ do rsr. 2 kop. $68^{2}/_{3}$; za garniec od rs. — kop. $86^{1}/_{2}$ do rsr. — kop. $87^{1}/_{2}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.